

## MAGNIFICAT, ASPEKT MARYJNY

1.

Magnificat (Łk 1, 46—55) jest hymnem, w którym Maryja wielbi Boga. Choć ani aramejskie brzmienie tego hymnu nie zachowało się, ani przekaz pisemny hebrajski, to jednak jesteśmy przekonani, że pierwotna gmina chrześcijańska tak samo wiernie, jak wszystkie inne teksty Nowego Testamentu, przechowała nam jego treść, którą Łukasz po grecku przekazał w swojej Ewangelii; dzięki niemu też wiemy o autorce hymnu<sup>1</sup>. Zmiany, jakie w pierwotnym tekście *Magnificat* zaistniały wskutek tych przekładów i pod wpływem Łukaszowej stylizacji, nie mogły być wielkie, nie zmieniły one bowiem obcej dla Nowego Testamentu jeszcze starotestamentowej atmosfery i starotestamentowego sposobu wyrażania się. Mając to na uwadze stwierdzamy, że pierwotna gmina kościelna i Łukasz zaakceptowali obecny grecki tekst *Magnificat* jako dobrze wyrażający to, co Maryja wypowiedziała; ten tekst zatem bierzemy za podstawę badań<sup>2</sup>. Oto on w polskim przekładzie:

46 Wielbi dusza moja Pana  
47 i rozradował się duch mój  
w Bogu-Zbawcy moim,

---

<sup>1</sup> Problem pochodzenia hymnu *Magnificat* od Marii czy od Elżbiety uważam za już wystarczająco przedyskutowany i dlatego całkowicie go pomijam. Przegląd literatury na ten temat podaje R. Laurentin, *Traces d'allusions étymologiques en Luc 1—2 Biblica* (= Bb) 38 (1957) 19—23. Zob. ponadto P. Gaechter, *Maria im Erdenleben*, Innsbruck 1953<sup>3</sup>, s. 132—137; St. Benko, *The Magnificat. A History of the Controversy*, *The Journal of the Biblical Literature* 86 (1967) 263—275; H. Schürmann, *Das Lukasevangelium I*, Freiburg im Br. 1969, s. 72 n. Dobrze wprowadzenie do *Magnificat* podaje U.A. Fic, *Jezus Chrystus*, Poznań 1951, t. 1, s. 172—186.

<sup>2</sup> Artykuł niniejszy jest ściśle związany z artykułem o teologicznym aspekcie hymnu *Magnificat*.

- 48 bo wejrzał na niskość niewolnicy swojej;  
oto bowiem od teraz będą mnie wielbiły wszystkie pokolenia,  
49 bo uczynił mi wielkie rzeczy Wszechmocny,  
— święte imię jego —  
50 a miłosierdzie jego w pokolenia i pokolenia  
dla tych, którzy boją się go;  
51 okazał moc swego ramienia:  
rozproszył pysznych zamysłami ich serc,  
52 strącił władców z tronów,  
a wywyższył pokornych;  
53 głodnych nasycił dobrami,  
a bogatych odprawił z niczym;  
54 ujął się za Izraelem, sługą swoim,  
wspomniawszy na miłosierdzie,  
55 jak powiedział do ojców naszych,  
Abrahamowi i potomstwu jego na wieki.

Hymn *Magnificat* został zredagowany stylem, który współcześnie miał wielu zwolenników, a który charakteryzuje się tym, że nie tylko nie podaje żadnych konkretnych szczegółów, ale nawet ich unika; na skutek tego w *Magnificat* wszystko jest powiedziane w formie ogólnikowej, a każdy sztych jego tekstu możemy odnieść do wielu różnych okoliczności<sup>3</sup>. W tych warunkach nie łatwo wskazać na to, co w *Magnificat* Maryja mówi o sobie; takich wypowiedzi jednak doszukać się można, a mówią one o Maryi samej, kim ona jest (2), o tym, jaką pozycję zajmuje wśród ludzi (3) i jaki jest jej stosunek do Boga (4). Po omówieniu tych wypowiedzi zakończenie (5) zbierze wyniki analizy.

## 2.

Maryja o sobie samej kilka razy wspomina w *Magnificat*, pierwsza z tych wzmianek mówi o jej duszy (w. 46) i o jej duchu (w. 47). Dwa te słowa są określeniami paralelnymi, które ze względu na pozycję w stychach wyrażają to samo, duchową stronę osoby autorki hymnu, a jako forma literacka (*pars pro toto*) wyrażają myśl, że nie tylko dusza Maryi wychwala Boga, ale że w uwielbienie dla niego wciągnięta jest cała jej osoba, a więc dusza i ciało. Podobnie w Jezusowym nauczaniu oczy i uszy określały Apostołów jako błogosławionych (Mt 13, 16), oczy określały jako błogosławionych tych ludzi, którzy widzieli to, na co patrzyli Apostołowie (Łk 10, 23), łono i piersi zaś wypowiedzi pobożnej kobiety wskazywały na osobę Jezusowej matki (Łk 11, 27). Na udział całej osoby Maryi w wychowaniu Boga, nie tylko jej duszy, wskazuje również treść hymnu, który przypomina, że Bóg wejrzał na Maryję i uczy-

<sup>3</sup> Podobnie zostały zredagowane pisma z Qumran.

nił jej wielkie rzeczy, za które będą ją wielbiły wszystkie pokolenia; miało to miejsce podczas zwiastowania, a wiemy, że niezależnie od wszystkiego, co wyrażało duchową stronę Maryi, cudowne poczęcie Syna Bożego, nie mogło się dokonać bez udziału jej ciała.

Maryja samą siebie określa jako niewolnicę Boga (w. 48; por. w. 38). Takie określenie było bardzo popularne na całym starożytnym wschodzie, w Starym Testamencie i w całej Palestynie; tak określał siebie każdy wyznawca każdego bóstwa, a także wyznawca Jahwe w Starym Testamencie. W tymże zbiorze natchnionych ksiąg wybitnym postaciom wybranego narodu: Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi, Mojżeszowi, Jozuemu, Dawidowi i prorokom nadawany jest zaszczytny tytuł niewolnika Boga<sup>4</sup>. Maryja mówiąc o sobie jako o niewolnicy Boga mogła czuć szlachetną dumę z tego, że dzięki serdecznym związkom z Bogiem może ten tytuł odnieść do siebie; przede wszystkim jednak rozumiała go ona dosłownie i wyrażała nim całkowitą swoją zależność od Boga, i gotowość wykonywania wszystkiego, czego Bóg będzie od niej żądał, nawet, jak od prawdziwej niewolnicy, wykonywania najbardziej trudnych zadań i w najgorszych warunkach w ten sposób Maryja wyraziła swoją zgodę na dziewicze poczęcie syna, a potem na wierne wykonywanie zadań matki łącznie ze wszystkimi przykrościami, które to stanowisko ze sobą jej przynosiło. W hymnie *Magnificat* Maryja zaakceptowała ponownie to, co było podczas zwiastowania wypowiedziane; to, co my uważamy za trudne i łączące się z przeżyciami wykraczającymi w niektórych wypadkach, np. pod krzyżem, ponad ludzkie siły, ona podejmuje z radością i uważa za łaskę jej przez Boga udzieloną. Pierwotna gmina kościelna i Łukasz akceptując ten tytuł Maryi i pozostawiając go zarówno w opisie zwiastowania jak i w *Magnificat*, stawiali Maryję narówni z najważniejszymi postaciami Starego Testamentu; był to pierwszy wyraz ich kultu dla osoby matki Syna Bożego.

Określając siebie jako niewolnicę Boga Maryja mówi o swojej niskości (w. 48). Słowo to (gr. *tapeinosis*) ma bardzo szeroki wachlarz znaczeniowy, a w związku z Maryją może ono wyrażać zarówno niskie pochodzenie, nic nie znaczące ówczesnie stanowisko palestyńskiej niewiasty, jak i pokorę w najbardziej właściwym i przesiąkniętym religijną treścią tego słowa znaczeniu<sup>5</sup>. Każde z tych znaczeń może do niej się odnosić i nie ma racji, żeby jakiegokolwiek z nich wyeliminować; przyjmujemy zatem wszystkie równocześnie z tym jednak, że religijna treść całego

<sup>4</sup> Ks. F. Gryglewicz, *Niewolnicy w Nowym Testamencie*, Lublin 1961, s. 19.

<sup>5</sup> Ks. J. Korzonkiewicz, *Najnowszy komentarz do Magnificat*, *Gazeta Kościelna* 20 (1912) 584; R. Schnackenburg, *Das Magnificat, seine Spiritualität und Theologie*, *Geist und Leben* 38 (1965) 345; F. Mussner, *Lk 1. 48f; 11, 27f und die Anfänge der Marienverehrung in der Urkirche*, *Catholica* (Paderborn) 21 (1967) 288n; W. Grundmann, *tapeinos*, *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament* (= TWNT), t. 8, s. 1—27.

hymnu i kontekst przeciwstawiający Boga i Maryję jako jego niewolnicę, a także pokorne przyjęcie i zaakceptowanie tego, co Bóg przez anioła zlecił jej podczas zwiastowania (w. 38), każą na ostatnie z tych znaczeń położyć silniejszy nacisk.

Nie ulega wątpliwości, że Maryja — zanim jeszcze Bóg na nią „wejrzał” — niejednokrotnie modliła się do Boga. W modlitwach ówczesnych wielką rolę odgrywało greckie słowo *minesco* = przypomnieć... sobie; tym słowem wierni zwracali się do Boga, błagali, by On sobie o nich przypomniął; każdy z nich bowiem był przekonany, że jeżeli to nastąpi, jeżeli Bóg sobie o nim przypomni, wtedy zesle mu te łaski, których potrzeba; to słowo wystąpiło również w *Magnificat* tam, gdzie mowa, że Bóg przypomni sobie o tych obietnicach, które dał „Abrahamowi i potomstwu jego na wieki” (w. 55), a które dotyczyło przyjścia Mesjasza na świat. Maryja więc w tym zwrocie prawdopodobnie nawiązuje do własnych modlitw, w których to słowo niejednokrotnie dochodziło do głosu; wyrażane nim było jej błaganie, by Bóg przypomni sobie przymierze zawarte z Izraelem. Bóg jako partner przymierza właściwie z łaski opiekował się Izraelem, a przysłanie Mesjasza było z jego strony wyrazem miłosierdzia wobec Izraela — dlatego właśnie Maryja mówi, że Bóg wspomni na „miłosierdzie” wtedy, gdy sprawił, że ona poczęła Syna Bożego, który będzie obiecany Mesjaszem. To też właśnie wyraża stwierdzenie, że Bóg „wejrzał” (w. 48) na Maryję, że uczynił jej tak „wielkie rzeczy” (w. 49), że „od teraz” będą ją wielbiły „wszystkie pokolenia” (w. 48).

„Od teraz”, tj. od chwili poczęcia Syna Bożego i Mesjasza diametralnie inna staje się sytuacja Maryi; jakkolwiek zawsze ona uznaje swoją niskość i wyraża pokorę, choć ciągle jest niewolnicą Boga, to jednak moment poczęcia Syna Bożego jest momentem zwrotnym w jej życiu; gdy bowiem dotychczas o niej nikt nie wiedział, bo mieszkała w prawie nieznanym i na uboczu leżącym Nazarecie, gdy dotychczas z nią jako niewiastą nikt się nie liczył, odtąd ona będzie przedmiotem uwielbienia ze strony wszystkich pokoleń. Przy tym Maryja jest świadoma — a to także jest ku jej chwale — że moment, gdy ona w swym łonie poczęła Mesjasza, jest momentem zwrotnym również w dziejach całego świata, momentem dzielącym od siebie dwie epoki. Skończyło się oczekiwanie i nie trzeba się będzie modlić o to, by Bóg przypomni sobie o przymierzu i obietnicach, bo one zostały zrealizowane.

Przede wszystkim dzięki temu, że w ich realizacji bierze udział Maryja będzie przedmiotem uwielbienia wszystkich pokoleń. To uwielbienie zostało wyrażone greckim słowem *makarizo*, błogosławić. Słowo to ma bardzo szeroki wachlarz znaczeniowy<sup>6</sup>, jeśli zaś ograniczymy

<sup>6</sup> Fr. Hauck — G. Bertram, *makarios*, TWNT t. 4, s. 365—373.

się do samego *Magnificat* i do jego bezpośredniego kontekstu, to tutaj również spostrzeżemy, że ono występuje dwa razy i że w każdym wypadku nabiera innych odcieni znaczeniowych. W ustach Elżbiety jest ono stwierdzeniem tych związków Maryi z Bogiem, które są podstawą religijnie pojętego jej szczęścia, ona bowiem uwierzyła, że zrealizuje się zwiastowanie, które Bóg jej przesłał przez anioła (w. 45); to stwierdzenie zawiera w sobie również pochwałę Maryi za jej postawę wobec zleconego jej zadania; obok tego jednak błogosławieństwo Elżbiety wyraża życzenie by Maryja była szczęśliwa; ten ostatni aspekt wyraźniej od poprzednich do głosu dochodzi w słowach, w których Elżbieta stawia Maryję ponad wszystkie niewiasty i w których wychwala również zaledwie poczętego Jezusa (w. 42); kiedy Maryja sama o sobie będzie mówiła, że wszyscy ludzie na świecie będą ją „błogosławili” (w.48), wtedy będzie wykorzystany jeszcze inny odcień znaczeniowy, do głosu w nim dochodzi przede wszystkim uwielbienie za osobiste duchowe walory i wyjątkowe łaski od Boga otrzymane.

Przy tym wszystkim jednak Bóg jest jej Zbawcą (w. 47). W Starym Testamencie Bóg często występował jako Zbawca swojego narodu, bo go ratował przed nieszczęściem lub podczas wojen przed nieprzyjaciółmi; czasem treścią tego tytułu Boga było przebaczenie grzechów lub eschatologiczne zbawienie. W Nowym Testamencie na dwa ostatnie aspekty Boga został położony nacisk, ale tytuł Zbawcy już nie do Boga był odnoszony, ale tylko do Jezusa Chrystusa. Nadto hymn *Magnificat* mówi nie o narodzie, ale o osobie Maryi, nie mówi też na czym polega ten ratunek, którego Bóg jej udzielił, gdy we wcześniejszych i we współczesnych tekstach mówi się o tym wyraźnie, albo przynajmniej z treści domyśleć się tego można. Dopiero w Nowym Testamencie, w Testamentach Dwunastu Patriarchów i w qumrańskich tekstach spotykamy się ze słowem mówiącym o ratowaniu odniesionym tylko do pojedynczej osoby. W tych tekstach położony został nacisk na to, że Bóg wkroczył w życie człowieka i że mu dopomógł w tych trudnościach, których on nie mógł pokonać. Nie wiemy o tym, żeby Maryja takie trudności przeżywała, a jak się wydaje ani jedna z podanych sytuacji, w której Bóg ratował względnie zbawiał swój naród lub jego członków, nie wchodzi w rachubę przy interpretowaniu wypowiedzi Maryi: wrogowie, przebaczenie grzechów ani też zbawienie eschatologiczne. Wynika więc z tego, że zwrot „mój Zbawca” odniesiony przez Maryję do Boga wyraża jej ufność, że Bóg będzie ją wspomagał w tych trudnościach, których się spodziewa, a które będą wynikiem jej nowej sytuacji, w jakiej się znalazła jako matka Syna Bożego. W takiej interpretacji Maryja pierwsza odniosła przydomek Boga — Zbawca — do przyszłości i do ustawicznej opieki Boga nad jedną tylko jej osobą.

W tekście *Magnificat* spostrzegamy stwierdzenie, że łaski i przywileje Boże, które są udziałem Maryi, są również w jakiś sposób udziałem wszystkich tych, do których ona się zalicza; są to: Izrael, a w jego ramach ci, którym dzięki temu, co się w niej dokonało, Bóg okazał miłosierdzie, „wywyższył” ich i obdarował.

Maryja była jedną spośród córek wybranego narodu, który żył Starym Testamentem. W całej Łukaszowej Ewangelii Dzieciństwa panuje atmosfera Starego Testamentu, którą także spotykamy w *Magnificat*. Hymn ten jest cały złożony z cytatów wziętych ze Starego Testamentu<sup>7</sup>, a treść niektórych zwrotów występujących w *Magnificat* zbliżona jest do tego, co spotykamy w Starym Testamencie, różni się zaś od takich samych zwrotów z innych części Nowego Testamentu, np. pojęcie Boga-Zbawcy (w. 47), określenia: bojący się Boga (w. 50), pokolenie (w. 48), powiedział (w. 55), potomstwo Abrahama (w. 55); zwroty wyrażające myśl o Izraelu jako słudze Bożym (w. 54) i o wspomnieniu na miłosierdzie (w. 54) spotyka się tylko w Starym Testamencie. Widać z tego, że Maryja znała dobrze Stary Testament skoro tak potrafiła go wykorzystać w swoim hymnie, znała jego religijną treść, żyła też nią na codzień. Jeśli do tego dodamy wykorzystanie w *Magnificat* wspomnianego na początku, a ulubionego współcześnie stylu, wtedy będziemy musieli stwierdzić, że Maryja żyła całkowicie w tej atmosferze Starego Testamentu, jaka panowała na palestyńskiej prowincji na przełomie ery Chrystusowej; była to atmosfera wybitnie religijna, odznaczająca się oczekiwaniem na przyjście obiecanego Mesjasza.

Kultywowali ją ci, którzy bali się Boga, pokorni i głodni, o których Maryja wspomina w swym hymnie, a którzy w Starym Testamencie nazywani są biednymi w Izraelu<sup>8</sup>. Nie stanowili oni zorganizowanej grupy, ale ich zachowanie się i postępowanie wyraźnie odróżniało się od postępowania tych, którzy z Bogiem mało się liczyli; Maryja określa tych ostatnich jako pysznych, władców i bogatych. Maryja sama zaliczała się do biednych w Izraelu i nie tylko oczekiwała przyjścia Mesjasza i o nie się modliła, ale również w tym, co Bóg dla niej zrobił widziała wyniesienie wspomnianych biednych i zrealizowanie ich pragnień. Myśl o wyborze przez Boga biednych, którzy są pobożnymi, oraz o tym, że Bóg ich wywyższy, a upokorzy pysznych i bogatych, którzy z nim się nie liczą, wielokrotnie występowała w Starym Testamencie<sup>9</sup>,

<sup>7</sup> J. T. Forestell, *Old Testament Background of the Magnificat*, Marian Studies 12 (1961) 205—244. Taki sposób pisania był współcześnie lubiany, np. niektóre pisma z Qumran w ten sposób są zredagowane. Zob. F. Mussner, art. cyt., s. 289n; H. Schürmann, dz. cyt., s. 79.

<sup>8</sup> Zob. R. Schnackenburg, art. cyt., s. 346n i cytowaną tam literaturę.

<sup>9</sup> F. Mussner, art. cyt., s. 289; W. Grundmann, art. cyt., s. 11.

a współcześnie była popularna; słowa Maryi zatem, że Bóg okazał miłosierdzie tym, którzy się go boją (w. 50), że „wywyższył pokornych”, a „głodnych nasycił dobrami” (w. 52—53), podczas gdy równocześnie „rozproszył pysznych” (w. 51), „stracił władców z tronów” (w. 52) i „bogaty odprawił z niczym” (w. 53) wyglądają na stwierdzenia realizacji tej zasady, Maryja cieszy się z tego i wychwala za to Boga.

Całe to jej spojrzenie poza siebie, widzenie w swoich przeżyciach nie tylko własnego wyróżnienia, ale dobra społecznej grupy i narodu wybranego, który był ludem Bożym, każe nam wysunąć przypuszczenie, że Maryja w momencie poczęcia Syna Bożego i gdy wypowiadała słowa hymnu *Magnificat*, czuła się reprezentantką i uosobieniem Izraela, córką Syjońską Starego Testamentu<sup>10</sup>. Do córki Syjońskiej jako uosobienia Izraela były skierowane słowa mesjańskich przepowiedni Sof 3, 14—17; Joela 2, 21—27 i Zach 9, 9—10. Sposób zredagowania słów zwiastowania wskazuje na to, że Łukasz też uważał Maryję za córkę Syjońską<sup>11</sup>; wydaje się że w *Magnificat* mamy również echo tej samej myśli, Maryja bowiem nie tylko osobiście, ale przede wszystkim jako uosobienie Izraela wyraża dziękczynienie za łaski, które jej zostały udzielone, a przez nią całemu narodowi<sup>12</sup>.

Nadto cały hymn jest wyrazem radości Maryi z poczęcia Syna Bożego; we wszystkim, co jest treścią *Magnificat*, a przede wszystkim poprzez greckie słowo *agallioami* (w. 47 w przekł. rozradował się) dochodzi do głosu wielka radość Maryi i szczęście, które zwykle wyrażało się świątecznym kultem, ofiarami, które w świątyni były składane, dziękczynną modlitwą i śpiewem, całą liturgiczną czcią, z którą łączyły się prywatne modlitwy zebranych z całej Palestyny pielgrzymów; u Maryi wyraziła się ona hymnem, w którym opiewa wielkość Boga. Ta radość w hymnie *Magnificat*, jest to realizacja tej radości, do której nawoływały mesjańskie, starotestamentowe przepowiednie i o których mówił anioł przy zwiastowaniu<sup>13</sup>. Maryja zatem zarówno w Łukaszowym ujęciu jak i w swoim własnym przekonaniu występuje w *Magnificat* jako córka Syjońska, jako uosobienie wybranego narodu i ludu Bożego.

Mając na uwadze te wszystkie aspekty własnej osoby Maryja patrzy na ludzi i na Boga. W spojrzeniu jej na ludzi, we wzmiance o wszystkich pokoleniach (w. 48) zauważamy jakieś echo świadomości o istnie-

<sup>10</sup> R. Schnackenburg, art. cyt., s. 354n.

<sup>11</sup> R. Laurentin, *Structure et théologie de Luc I—II*, Paris 1957, s. 150—161; A. G. Hebert, *La vierge Marie, fille de Sion*, Vie Spirituelle 85 (1951) 138.

<sup>12</sup> A. G. Hebert, art. cyt., s. 132n.

<sup>13</sup> Greckie słowo zwiastowania „chaire” tłumaczone zwykle jako pozdrowienie za S. Lyonnetem (chaire kacharitomene), Bb 20 (1939) 131—141 por. tenże, *Le véc de l'Annonciation et la maternité divine de la sainte Vierge*, Ami du clergé 66 (1956) 33—48; Scuola Cattolica 82 (1954) 411—446; interpretujemy jako nawoływanie do mesjańskiej radości.

niu innych narodów, które ją będą wielbiły za łaski od Boga odebrane; poza nimi zwraca ona uwagę tylko na własny naród, który nazywa Izraelem (w. 54). Nazwa Izrael niezmiernie rzadko była używana na określenie Żydów jako narodu w znaczeniu potocznym i politycznym. Filon i Józef Flawiusz to słowo odnosili do wybranego narodu dawnych czasów, Maryja zaś tak samo, jak autorowie tekstów Starego Testamentu, widziała w tym określeniu tylko treść religijną, sakralną; dla niej Izraelem był naród przez to, że był wybrany przez Boga, że jego członkowie jednoczyli się w tym kulcie, który prawdziwemu Bogu oddawano w jerozolimskiej świątyni. W ramach Izraela Maryja widzi tych, którzy się Boga boją oraz pysznych, a więc izraelskie społeczeństwo dzieli tylko z punktu widzenia religijnego; na inne ludzkie sprawy wogóle nie zwraca uwagi, patrząc zatem na ludzi widzi ich tylko z punktu widzenia Boga i religii.

#### 4.

Spojrzenie Maryi na Boga i jego działalność stało się uzasadnieniem jej radości; widzi ona bowiem co Bóg uczynił dla niej i dla jej narodu. Każda z tych czynności Boga obejmuje po dwa elementy; wymienienie czynności pierwszych rozpoczyna się od „bo” (gr. *hoti*): „bo wejrzał” (w. 49); wyliczanie czynności drugich rozpoczyna się od czasowników: „okazał moc” (w. 51), przy czym dalsze czasowniki: rozproszył, stracił, wywyższył, nasycił, odprawił (w. 51—53) wyliczają to wszystko, co się mieści w tamtym czasowniku i mówią o tym, jak i na kim moc Boża się okazała; oraz „ujął się za Izraelem” (w. 54), przy czym pokazane zostały związki z przymierzem Bożym i z mesjańskimi przepowiedniami. Tak więc wszystko, cokolwiek się stało Maryja przypisuje Bogu tylko i wyłącznie, sama zaś cieszy się z tego, czego Bóg dokonał w niej i w narodzie.

W całym hymnie *Magnificat* uderza nas jeszcze jedno: Maryja nie unikała bezpośredniego mówienia o Bogu, jak to u Żydów było w zwyczajach w tym okresie, kiedy ona swój hymn wypowiadała; używała Bożego imienia wspominając o „Panu” (w. 46) i o „Bogu”, który był jej zbawcą (w. 47). Do używania Bożego imienia Maryję nie skłaniało naśladowanie tego sposobu wyrażania się, jaki spotykamy w starych biblijnych tekstach — tym motywem kierowali się autorowie apokryfów, np. *Psalmów Salomona, księgi Jubileuszów, Henocha*<sup>14</sup>; choć Maryja korzystała z biblijnych tekstów, to jednak jej hymn nie był naśladowaniem tamtych hymnów, a ona jako jego autorka, nie podszywała się pod dawne, sławne postacie, jak to robili autorowie apokryfów. Maryja nie tak niewolniczo stosowała przepisy dotyczące wymawiania imienia

<sup>14</sup> E. Stauffer, *Theos*, TWNT t. 3, s. 92.



Bożego, jak współcześni jej faryzeusze; może różnice w przestrzeganiu tych przepisów polegały na tym, że faryzeusze i rabinistyczne szkoły, które te przepisy formułowały, koncentrowały się w Jerozolimie, podczas gdy Maryja mieszkała w Galilei, gdzie do wszystkich takich przepisów stosowano się opieszale?; może powodem do wypowiedziania Bożego imienia była treść hymnu, w której Maryja wychwalała Boga?; wydaje się jednak, że podstawowe znaczenie miało tu dla Maryi przeżycie bliskości Boga.

Współcześni Żydzi byli przekonani, że Bóg jest istotą transcendentną, ponadświatową i od ludzkich spraw tak daleką, że trzeba szeregu pośredników pomiędzy nim, a światem<sup>15</sup>; o takich pośrednikach mówił Filon, a także ci, których naukę Paweł zwalczał w liście do Kolosan; do ugruntowania zaś takiego przekonania pomagało wyobrazenie sobie Boga w postaci wschodniego króla: jego własnością i niewolnikiem był każdy poddany i każdy wierny. Maryja wprawdzie zgodnie z tym poglądem nazywała siebie niewolnicą Boga (w. 48; por. w. 38), a niewolnikiem Boga nazwała Izraela (gr. *pais*, w. 54, w przekł. sługa), dla niej jednak Bóg nie był postacią odległą. Wprawdzie wiedziała ona o aniele, który spełniał Boże zlecenie i był posłańcem, a więc pośrednikiem Boga do niej (w. 26—27), w hymnie jednak o nim nie wspomniała; przeżycia zaś związane ze zwiastowaniem oraz poczęcie Syna Bożego zgodnie ze słowami zwiastującego jej anioła (w. 35), musiało w niej pogłębić świadomość o takiej bliskości Boga, o jakiej współcześnie nikt nie mówił i nie wiedział. To przeżycie bliskości Boga wyrażające się przede wszystkim w używaniu Bożego imienia, wyróżnia Maryję od ludzi jej współczesnych, przede wszystkim faryzeuszów.

## 5.

Jeśli zechcemy wszystkie te elementy analizy zebrać w jedną całość, to z nich w jakiś mało wprawdzie wyraźny sposób, nie mniej ukążą nam się zarysy sylwetki autorki *Magnificat*: jest to niewiasta żyjąca bez reszty atmosferą Starego Testamentu; należy ona do swojego narodu, do najlepszej jego warstwy, a interesuje się tylko religią, tym, co się do Boga odnosi, pod tym kątem widzenia osądza też wszystko i wszystkich; modliła się kiedyś o przyjście Mesjasza, a jego poczęcie stało się momentem zwrotnym całego jej życia, nawet dziejów świata; jest nadal pokorną wykonawczynią Bożych zaleceń, które podczas zwiastowania otrzymała, świadoma jest jednak równocześnie, że jest córką Syjońską, reprezentantką wybranego narodu i ludu Bożego, że wszyscy będą ją wielbili, cieszy się z tego, co ją spotkało, poprzez nią cały wyb-

<sup>15</sup> Zob. Ch. Larcher, *Transcendencja Boża przyczyną nieobecności Bożej*, Concilium (pol) 6—10 (1969) 276—286.

rany naród, a specjalnie tzw. biednych w Izraelu; obawia się jednak, że może nie podolać zadaniom, które na nią zostały nałożone; pomoc w tym względzie widzi tylko u Boga, z którym jest głęboko i serdecznie zjednoczona.

Te szczegóły charakteru Maryi nie obejmują wszystkiego, co o niej wiemy na podstawie Nowego Testamentu, wydaje mi się jednak, że nie jest bez pożytku stwierdzenie, że niektóre z nich dotychczas Maryi przypisywane w formie przypuszczenia, w jej własnym tekście mają uzasadnienie. Tekst ten, *Magnificat*, jest hymnem wypowiedzianym na progu nowej ery, Maryja zaś przechowując w pamięci i rozważając (Łk 2, 19. 51) to wszystko, co do niej było powiedziane i co przeżywała, swoje religijne życie rozwijała coraz bardziej i coraz lepiej rozumiała postać swojego Syna, zwłaszcza jego bóstwo. Na tej drodze córka Syjońska, uosobienie wybranego narodu stała się reprezentantką i matką nowego ludu Bożego. O tym jednak mówią inne, późniejsze teksty Nowego Testamentu.